

Joanna Małgorzata Banachowicz (<https://orcid.org/0000-0003-1421-5689>)
Uniwersytet Wrocławski, Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. W. Brandta

Podróż przez miejsca pamięci. Obraz Polski w poezji Petera Paula Wiplingera

W twórczości poetyckiej Petera Paula Wiplingera istotne miejsce zajmują wiersze inspirowane rozlicznymi podróżami tego wybitnego austriackiego autora. Częstymi punktami odniesienia na mapie jego peregrynacji są zarówno miejsca pamięci, jak i atrakcje turystyczne, które skłaniają poetę do głębszej refleksji nad ułomnością ludzkiej natury i kruchością życia. Autor zwykł opatrywać swoje wiersze datą, zawsze skrupulatnie notuje także miejsce powstania utworu. Zdecydowana większość z nich powstała w Wiedniu, wiele w rodzinnym Haslach, ale nie brakuje też i poetyckich pamiątek z podróży, przykładowo z Pragi, Budapesztu, Londynu, Zagrzebia, Dubrownika, Rzymu, Wenecji czy Sankt Petersburga. Ważnym przystankiem w podróży była również i Polska, której twórca poświęcił stosunkowo dużo uwagi.

Peter Paul Wiplinger (ur. 1939 w Haslach) jest wybitnym austriackim poetą, prozaikiem i artystą fotografikiem, laureatem wielu nagród literackich, wyróżnionym Odznaką Honorową za Naukę i Sztukę I klasy. Do tej pory opublikował pięćdziesiąt cztery książki, wśród których dominuje liryka, a także publikacje o charakterze albumowym, jak *Schachteltexte 2007–2016*, zbiory autografów i ich transkrypcji w formie artystycznego kolażu. Jego twórczość doczekała się przekładów na ponad dwadzieścia języków. Polskiemu czytelnikowi znany jest m.in. z publikacji powstałych z inicjatywy wrocławskich germanistów, tj. dwujęzyczny tom poezji pt. *Lebenszeichen. Gedichte / Znaki życia. Wiersze* (red. Edward Białek, Wrocław 2003), opublikowany niedługo potem tom esejów pt. *Obrazy życia. Historie z pamięci* (red. Krzysztof Huszcza, Wrocław 2006), a także reprezentatywny dla dojrzałej twórczości Wiplingera tom wierszy pt. *Leuchtpuren. Gedichte 1967–2022 / Smugi. Wiersze 1967–2022* (przeł. i red. Joanna Małgorzata Banachowicz i Edward Białek, Wrocław 2022). Warto w tym miejscu wspomnieć o napisanych w języku niemieckim i powstałych na Uniwersytecie Wrocławskim pracach naukowych – monografii autorstwa Arletty Szmorhun (*Erfahrung und Erinnerung in der poetischen Sprache von Peter Paul Wiplinger*, Grünbach und Wrocław 2008) oraz pracy magisterskiej Magdaleny Pierzhalskiej (*Einmischung nach wie vor erwünscht. Peter Paul Wiplinger als politisch und gesellschaftlich engagierter Schriftsteller*, Wrocław 2005).

W obu wspomnianych dwujęzycznych wydaniach poezji Petera Paula Wiplingera – tomach *Znaki życia* oraz *Smugi* – uważny czytelnik odnajdzie obecne w całej twórczości autora motywy wiodące, związane głównie z pamięcią, Holocaustem, podróżami oraz uczuciami. Świat przedstawiony w poezji Austriaka spowity

jest aurą przemijalności, a spowodowana własną chorobą refleksja na temat nieuchronności śmierci staje się w jego późnej twórczości jedną z kluczowych myśli przewodnich.

Przez oba zbiory wierszy przewija się motyw Polski. W *Znakach życia* znajdziemy osiem utworów inspirowanych podróżą, którą Wiplinger odbył w dniach 22–26 kwietnia 2002 roku, natomiast refleksje z tomu *Smugi* datowane są na lata 1999 i 2005. O ile wspomnienia z tomu *Znaki życia* odnoszą się do konkretnej podróży, w tomie *Smugi* wiersze mówiące o Polsce lub Polakach są rozproszone, a dodatkowo ze względu na tematykę można do nich zaliczyć napisany w Wiedniu wiersz *Bóg i Auschwitz* z 2018 roku. Na tle rozlicznych zapisków z podróży Wiplingera motyw polski jest widoczny i znaczący, dlatego warto przyjrzeć mu się bliżej.

W wierszu *Pociągiem przez Polskę* utrwalony został typowy dla Katowic industrialny krajobraz, „ceglane domy / przyczernione sadzą”¹, który kontrastuje z świeżością przyrody, bielą tarniny i kwieciem wiśni. Ten dychotomiczny sposób przedstawiania otaczającej przestrzeni będzie się jeszcze pojawiał w innych lirykach z cyklu o Polsce, ujawniając skrywane głęboko charakterystyczne kontrasty. Widziany z okna pociągu Kraków (*Widok z pociągu pod Krakowem*) jawi się podmiotowi lirycznemu jako „rozległa kraina / w wiosennej zieleni”², to idylliczne miejsce na kształt raj, w którym kwitną drzewa, a wokoło beztrudnie bawią się dzieci. Podmiot liryczny poprzestaje na tym obrazie, widziane z dystansu miasto nie jest w stanie zniszczyć własnej legendy.

Zupełnie inaczej ma się sprawa z Rogowem Opolskim, miejscowością, której losy odzwierciedlają historię tej części Śląska. W roku 1921 mieszkańcy miasta opowiedzieli się po stronie niemieckiej i dopiero w 1945 roku Rogów znalazł się w wytyczonych na nowo granicach Polski. Tej miejscowości Wiplinger poświęcił dwa wiersze w tomie *Znaki życia*. W *Poranku w Rogowie* znowu mamy do czynienia z idyllą – przed oczyma czytającego roztacza się świeży, budzący się do życia świat, skąpany w rosie poranka i świetle wstającego dnia, słychać śpiew ptaków. Z tym sielankowym obrazem kontrastuje wspomnienie uwiecznione w wierszu *Koniec wojny w Rogowie Opolskim*. Jesteśmy uczestnikami rozmowy z kobietą, uczestniczką wydarzeń z 1945 roku, której ojciec był jednym z zabitych przez żołnierzy Armii Czerwonej. „Wyzwoliciele” zapisali się w pamięci opowiadającej jako istoty targane zwierzęcymi instynktami, działające w amoku:

otworzyli
beczkę

potem pili
wódkę

¹ P.P. Wiplinger, *Pociągiem przez Polskę*, przeł. K. Kopeć, [w:] idem, *Lebenszeichen. Gedichte / Znaki życia. Wiersze*, red. E. Białek, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2003, s. 145.

² P.P. Wiplinger, *Widok z pociągu pod Krakowem*, przeł. A. Ziembicka, [w:] idem, *Lebenszeichen / Znaki życia*, op. cit., s. 147.

czerpaną
czapkami

chciwie
w siebie wlewali

potem rozstrzeliwali
mężczyzn [...]³

Pod murem zamku w Rogowie Opolskim doszło do zbrodni, którą będąca świadkiem tamtych zdarzeń kobieta dobrze pamięta. Na usta ciśnie się pytanie o zasadność przelewu krwi w ostatnim okresie wojny i bezsens przemocy jako takiej. Pytanie to powraca w wierszu pt. *Obrazy prześladowań*, w którym podmiot liryczny odbywa wędrówkę po najmroczniejszych zakamarkach historii XX wieku. Prześladowania Żydów, wojny światowe i te na mniejszych obszarach globu (Wietnam, Irak, Kambodża), lecz wcale nie mniej krwawe, nie tak jeszcze odległa masakra w Srebrenicy i wciąż jątrząca się rana na Bliskim Wschodzie – przykłady można mnożyć. Pytanie pozostaje niestety bez odpowiedzi, zaś świadomość, że największymi ofiarami przemocy są zawsze najsłabsi, głównie kobiety i dzieci, nie napawa optymizmem. W obliczu tej świadomości liryczne ja czuje się bezsilne, samo staje się ofiarą własnej próby naprawy świata:

winien jestem odpowiedź
nie potrafię niczego powiedzieć
na żadne z pytań widzę tylko obrazy
które wciąż mnie prześladują
na jawie we śnie gdziekolwiek jestem⁴

Kolejnym przystankiem w podróży po Polsce jest Przemyśl i podobnie jak we wspomnianych wcześniej lirykach refleksja na temat tego miejsca odbywa się niejako *en passant*, na dworcu kolejowym, czyli w miejscu tranzytowym. Przemyśl to miasto położone niedaleko granicy z Ukrainą, miejsce, w którym przenikają się dwa światy. W dworcowej poczekalni spotykamy grupę około stu osób, które „nie czekają na żaden pociąg / czekają na poranek”⁵. Ci ludzie to drobni handlarze, marzący o lepszym życiu dla swoich bliskich, „codziennie przechodzą / piechotą przez granicę / są jeszcze biedniejsi niż my”⁶, zauważa pewna kobieta. Datowany na 2002 rok wiersz dwadzieścia lat później jest zaskakująco aktualny. W dobie wojny na Ukrainie jakże profetyczne okazały się słowa Wiplingera,

³ P.P. Wiplinger, *Koniec wojny w Rogowie Opolskim*, przeł. D. Studziźba, [w:] idem, *Lebenszeichen / Znaki życia*, s. 151.

⁴ P.P. Wiplinger, *Obrazy prześladowań*, przeł. J.M. Banachowicz [w:], idem, *Leuchtspure. Gedichte 1967–2022 / Smugi. Wiersze 1967–2022*, red. J.M. Banachowicz i E. Białek, ATUT, Wrocław 2022, s. 23.

⁵ P.P. Wiplinger, *Dworzec Kolejowy w Przemyślu*, przeł. D. Studziźba, [w:] idem, *Lebenszeichen / Znaki życia*, op. cit, s. 153.

⁶ *Ibidem*.

obrazy prześladowań powracają, a konflikt za naszą wschodnią granicą także i teraz skłania poetę do ponownego sięgnięcia po pióro, zawsze bowiem żywo reagował on na zmiany zachodzące we współczesnym świecie. „Nie niezachwiana wiara stanowić ma istotę sztuki, ale walka o nią”⁷, trafnie podsumowuje postawę twórczą austriackiego poety Krzysztof Huszcza. „Prawda, sprawiedliwość, wolność i godność to dla Wiplingera podstawowe prawa, to słowa klucze”⁸, zauważa badacz i trudno się z nim nie zgodzić.

Świat wartości moralnych Wiplinger przeciwstawia nieujarzmionemu złu, w jego utworach światło i cień toczą nieustanną walkę. Z biegiem lat autorowi coraz trudniej jest zdobyć się na optymizm, coraz częściej natomiast daje upust emocjom. Poeta bardzo często postrzega świat jako arenę zmagania przeciwieństw, czego dowodem jest wspomniana dychotomia widoczna w przedstawieniu poetyckim wielu polskich miast. Bardzo dobrze widać to na przykładzie wiersza *Poranek w Przemyślu*. Obraz miasta jest bardzo poetycki i przywołuje na myśl dualizm tego miejsca – podczas gdy w dolinie zalega mgła, ponad szczytami wzgórz świeci światło, w mieście panuje cisza, a w kościele rozbrzmiewa modlitwa, złoto ołtarza kontrastuje z cieniem na murach. Jediną rzeczą, która nie ma swojego „mrocznego” odpowiednika, są „zielone gałęzie / na wietrze”⁹, owa świeżość przyrody, poruszana przez odwieczną siłę.

Poezja Wiplingera z tego okresu ma w sobie coś mistycznego, a tę tezę zdają się potwierdzać wiersze traktujące o stolicy Dolnego Śląska. W liryku pt. *Kościół dawnego Breslau w dzisiejszym Wrocławiu* przenikają się dwa światy: przeszłość, widoczna jedynie gdzieś tam, nieśmiało wciśnięta pomiędzy nowsze, naśladowujące czasy świetności plomby, oraz terażniejszość, której przemijanie odbywa się na naszych oczach w rytm tykania zegara.

przeszłość zniszczona
spalona podczas wojny

wysokie mury
z czerwonej i białej cegły

tylko gdzieś tam
jakiś stary posąg

jako relikw
minionego czasu¹⁰

⁷ K. Huszcza, *Posłowie*, [w:] P. P. Wiplinger, *Obrazy życia. Historie z pamięci*, red. K. Huszcza, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2006, s. 192–196, tu: 192.

⁸ *Ibidem*, s. 193.

⁹ P.P. Wiplinger, *Poranek w Przemyślu*, przeł. E. Kowalska, [w:] idem, *Lebenszeichen. / Znaki życia*, op. cit., s. 155.

¹⁰ P.P. Wiplinger, *Kościół dawnego Breslau w dzisiejszym Wrocławiu*, przeł. E. Kowalska, [w:] idem, *Lebenszeichen. / Znaki życia*, op. cit., s. 157.

Przestrzeń sakralna jest obszarem, w którym zespolenie obu płaszczyzn jest naturalne, tak jak cykliczność życia i śmierci albo następujące po sobie zmroki i poranki, nie dziwi zatem, że to właśnie „w świetle poranka” poeta wybiera się na Cmentarz Żydowski i można odnieść wrażenie, że rozmyślanie o przemijaniu o tej porze dnia łągodzi nieco melancholię. Trasa spaceru po Wrocławiu przebiega przez miejsca związane z niemiecką przeszłością miasta, są to także miejsca nacechowane religijnie (kościóły i cmentarz). Spacer po Cmentarzu Żydowskim śladami wymazanych życiorysów odciska swoje piętno na podmiocie lirycznym, który nie może pogodzić się z „murem milczenia”, jaki otacza to miejsce szczerzej niż mur z kamienia:

roztrzaskany nagrobek
rozbite napisy

stosy gruzu
pomników żałoby

otoczone
murem milczenia¹¹

Poeta wyraźnie daje do zrozumienia jak ważna jest pamięć o tych, którzy odeszli. Niszczenie nagrobków lub wymazywanie imion jest elementem strategii unicestwiania, która, choć okrutna, jest niestety boleśnie skuteczna. Omawiany wiersz wpisuje się w cykl utworów poświęconych cmentarzom żydowskim, w tomie *Znaki życia* znajdziemy refleksje na temat nekropolii w Rechnitz, Kobersdorfie, Oberwart, Innsbrucku czy Hamburgu. Arletta Szmorhun słusznie zauważa, że „cmentarze żydowskie jako przestrzenie percepcji i media pamięci łączą stany poetyckie z antropologicznymi oraz historyczno-społecznymi. Dlatego przeplatają się w nich literacko-estetyczne i historyczno-społeczne elementy struktury”¹². I tak dochodzimy do punktu kulminacyjnego, jakim jest Holocaust.

Temat Zagłady jest zdecydowanie jednym z ważniejszych motywów przewodnich obecnych w twórczości Petera Paula Wiplingera. O doświadczeniu autora Krzysztof Huszcza pisze następująco:

Jako dziecko nie zaznał szaleństwa wojny, aczkolwiek świadomość zagrożenia ze strony brunatnej zarazy pozostawiła niezatarte ślady w jego pamięci. Zawsze będzie podkreślał obowiązek podtrzymywania tej pamięci, brak zgody na ucieczkę w zapomnienie, ucieczkę od ciągłej „pozytywistycznej” pracy, która nie polega na „przetwarzaniu” poszczególnych przeżyć, lecz na ich nazywaniu¹³.

¹¹ P.P. Wiplinger, *Cmentarz Żydowski w Breslau / we Wrocławiu*, przeł. D. Studzińska, [w:] idem, *Lebenszeichen. / Znaki życia.*, op. cit., s. 159.

¹² A. Szmorhun, *Erfahrung und Erinnerung in der poetischen Sprache von Peter Paul Wiplinger*, Edition Geschichte der Heimat / ATUT, Grünbach und Wrocław 2008, s. 103, cytat (i następane z tej książki) przeł. J.M. Banachowicz.

¹³ K. Huszcza, *Postłowie*, [w:] P. P. Wiplinger, *Obrazy życia*, op. cit., s. 193.

Jeśli uważnie przyjrzymy się liryce „obozowej” Wiplingera, uderzy nas to, z jaką iście aptekarską precyzją poeta odmierza dawki grozy. Nie są one wielkie, ale wystarczające, aby wzbudzić w czytelniku uczucie niepokoju, by na własnej skórze poczuł ów przeszywający dreszcz... Wrażenie to potęguje zestawienie okrucieństw przeszłości z sielankową terażniejszością, jak np. w wierszu *Mauthausen 1967*:

Mauthausen
wspaniała perła
regionu Strudengau

jeszcze dziś przeszywa mnie dreszcz
gdy tamtędy przejeżdżam

Mauthausen
to dziś uzdrowisko

[...]

ja jednak
wciąż jeszcze wyczuwam tu słodkawą woń¹⁴

Minęły lata, ale czas nie zdołał zatrzeć pamięci, a krajobraz – sam w sobie przecież piękny – wciąż pozostaje skażony. Trudno jest cieszyć się urokliwymi pejzażami lub panoramą miasta, na każdym kroku czuć zło – i to dosłownie, gdyż człowieka przesładuje „słodkawa woń” palonych ciał. Do tego tematu poeta powraca po dokładnie dwóch dekadach w równie oszczędnym co przejmującym utworze *Mauthausen 1987*:

wchodzę
na teren obozu

[...]

stoję
w przedśionku śmierci

[...]

sprawdzam
przewody gazowe
do zagazowywania

otwieram okno
widzę niebo¹⁵

Pośród miejsc pamięci o szczególnym znaczeniu dla Wiplingera obok Mauthausen znalazły się m.in. Theresienstadt i Auschwitz. Pierwsze z nich jawi się poecie bardzo wyraźnie, utrwalone na fotografii, ku przestrodze dla potomnych:

¹⁴ P.P. Wiplinger, *Mauthausen 1967*, przeł. J.M. Banachowicz, [w:] idem, *Leuchtspuren / Smugi*, op.cit., s. 9.

¹⁵ P.P. Wiplinger, *Mauthausen 1987*, przeł. E. Białek, [w:] idem, *Leuchtspuren / Smugi*, op. cit., s. 11.

słowo Theresienstadt
nagle głośno wymawiam
przed siebie i czekam
jakby miało powrócić echo¹⁶

Echo przeszłości nie chce przebrzmieć, wciąż podsycane przez poetę kierowanego poczuciem swojej misji, a nie da się mówić o Holocauście, przemilczając Auschwitz. Nic zatem dziwnego, że nazistowski obóz zagłady powstały na terenie okupowanej Polski zajmuje centralną pozycję pośród miejsc pamięci w twórczości Wiplingera. Bardzo poruszający jest wiersz pt. *Auschwitz*, w którym jest mowa o próbie „zestawienia z rzeczywistością” stosów przedmiotów zgromadzonych w tamtejszym muzeum:

z okularami
z butami
z obciętymi włosami
z podpisanymi
brązowymi walizkami
[...]
stosy puszek
po cyklonie-B
potłuczona lalka
w jednej z gablot¹⁷

Wszystkie wymienione przedmioty są pozostałościami po ludzkich istnieniach, materialnymi świadkami unicestwień, żywymi dowodami na zbrodnię, która nigdy nie może ulec przedawnieniu. Żydzi zabierali ze sobą w podróż walizki, ich piętrzące się podpisane stosy ilustrują ogrom tragedii niczego nieświadomych ludzi, którzy nie przypuszczali, że w tej podróży zaginie im nie tylko багаż... Okulary do dziś są często atrybutem inteligenta, w wierszu zaś zwracają uwagę na zjawisko eksterminacji elit, zaś „potłuczona lalka / w jednej z gablot” wyraża tragedię najmłodszych. Obcięte włosy symbolizują utratę indywidualności, kawałka własnej tożsamości, golenie głów szczególnie upokarzało kobiety, zazwyczaj dumne ze swych fryzur, a jeżeli posłużymy się zaczerpniętą z Biblii symboliką, możemy uznać, że czynność ta miała za zadanie pozbawienie człowieka siły vitalnej – jak to miało miejsce w przypadku Samsona. Arletta Szmorhun zauważa, że w wierszu *Auschwitz* „rzeczywistość jest przeszłą i postrzeganą obecnie rzeczywistością obozów koncentracyjnych”¹⁸, gdzie obie płaszczyzny się przenikają, nie sposób oddzielić

¹⁶ P.P. Wiplinger, *Theresienstadt (fotografia)*, przeł. E. Białek, [w:] idem, *Leuchts Spuren / Smugi*, op. cit., s. 13.

¹⁷ P.P. Wiplinger, *Auschwitz*, przeł. J.M. Banachowicz, [w:] idem, *Leuchts Spuren / Smugi*, op. cit., s. 15.

¹⁸ A. Szmorhun, *Erfahrung und Erinnerung...*, op. cit., s. 98.

przeszłości od terażniejszości. Podobnie jest w wierszu *Getto warszawskie*, w którym podmiot liryczny zanosi na pomnik kamień. W tradycji żydowskiej położone na grobie kamyki pełnią podobną funkcję, co kwiaty w tradycji chrześcijańskiej, są symbolem pamięci. Nadzieja, że kamień położony na pomniku będzie jednocześnie „kamieniem z serca”, okazuje się jednak płonna, ukojenie nie nadchodzi, podobnie jak odpowiedź na pytanie, jak można porozmawiać z tymi, których już nie ma wśród nas. „Jeśli mielibyśmy przypisać wspólną cechę tekstom literackim Wiplingera o Holocauście, to przejawiałyby się ona w ich funkcji jako świadectwa. Nie chodzi tu o autentyczność własnego doświadczenia, ale o intencję poetyckiego upamiętnienia, która broni prawa do obrazowania tego wydarzenia wbrew próbom jego wyparcia i marginalizacji”¹⁹, stwierdza Szmorhun. O tym, że Wiplinger wiernie obstaje przy swoim postanowieniu, świadczy wiersz *Bóg i Auschwitz*, jeden z nowszych utworów, napisany w 2018 roku. Jest to zapis intymnej rozmowy lirycznego ja – najwyraźniej *alter ego* autora – z lekarką z Polski.

„Bóg jest dla mnie
jedynie (jeszcze) pojęciem
jak nóż i widelec.

Boga nie ma, bo gdyby był
nie mogłoby się
zdarzyć AUSCHWITZ”.

Polska lekarka mówi:

„Bóg jest z tamtej strony Auschwitz”.

Odpowiadam jej: „Właśnie tak,

te dywagacje, czy Bóg jest, czy go nie ma
wydają mi się wręcz obsceniczne
w obliczu AUSCHWITZ”.²⁰

W przytoczonym fragmencie ścierają się dwa światopoglądy, którymi poeta obdarza bohaterów swojego wiersza, jest przy tym przewrotny i dyskusję prowadzą ze sobą pacjent-ateista oraz najwyraźniej wierząca lekarka. Nie o dojście do jakiegokolwiek konsensusu tutaj chodzi, gdyż w tej konstelacji jest to zadanie niemożliwe, dużo ważniejsze jest stawianie pytań. Czy naprawdę Boga nie ma? Czy istniał sposób, aby Auschwitz nigdy się nie wydarzyło? Puenta przywołuje na myśl słynną refleksję Adorna, który rozmyślał nad zasadnością tworzenia poezji po doświadczeniu Holocaustu.

Ciekawym wierszem jest *Październik w Warszawie*, w którym poecie udało się przedstawić obraz Polski w miniaturze, pozwolę sobie przytoczyć ów utwór w całości, dłuższy komentarz będzie wówczas zbędny:

¹⁹ *Ibidem*, s. 101.

²⁰ P.P. Wiplinger, *Bóg i Auschwitz*, przeł. E. Białek, [w:] idem, *Leuchtpuren / Smugi*, op.cit., s. 95.

błękitne niebo
piękne kobiety

pomniki
tablice pamiątkowe

wieńce
czerwone znicze

powstanie warszawskie
więzienie gestapo

torturowani
zamordowani

polskie dzieje
tożsamość narodowa

oferty specjalne
asortyment towarów

klęczący żebracy
modlący się papież²¹

Błękit nieba i piękne kobiety konkurują tutaj z polskimi dziejami i tożsamością narodową, nie da się ukryć, że naznaczoną martyrologicznie. Widać w tym obrazie mnóstwo sprzeczności: wielka historia miesza się z komercją, zaś religijność wydaje się być jedynie na pokaz. W powstałym w październiku 2005 roku wierszu – a zatem zaledwie pół roku po śmierci papieża Polaka – poeta zauważa kruchość wielu mitów narodowych i między wierszami przewiduje ich rozpad. Najradośniejszym akcentem związanym w Polską w obu omawianych tutaj zbiorach wierszy jest utwór *Muzyka Chopina* z tomu *Smugi*. To „wspomnienie / dawnej miłości / promyk słońca / na mojej twarzy”²². Idylliczna kraina pojawia się po raz kolejny, tym razem jednak w pełnej krasie, nie mać jej żadne przykre wspomnienie, nie zasnuwa żaden cień z przeszłości.

Poetyckie podróże Petera Paula Wiplingera to bardzo często peregrynacje śladami miejsc pamięci i Polska nie stanowi tutaj wyjątku, ponadto ze względu na swoją historię i położenie geograficzne jest dla poety krajem w równym stopniu ważnym, co interesującym. Znajdujące się w centrum rozważań natury historyczno-filozoficznej Auschwitz funkcjonuje w przestrzeni zawieszony poza realnym czasem, w którym przeszłość jest teraźniejsza, a teraźniejszość naznaczona przeszłością. Wiplinger po raz kolejny okazuje się bardzo bystrym obserwatorem, a jego trafnie sformułowane sądy na temat szeroko pojętej *conditio humana* zaskakują dziś swoją aktualnością.

²¹ P.P. Wiplinger, *Październik w Warszawie*, przeł. E. Białek, [w:] idem, *Leuchts Spuren / Smugi*, op. cit., s. 19.

²² P.P. Wiplinger, *Muzyka Chopina*, przeł. J.M. Banachowicz, [w:] idem, *Leuchts Spuren / Smugi*, op. cit., s. 41.

Bibliografia

- Huszcza Krzysztof, *Posłowie*, [w:] Peter Paul Wiplinger, *Obrazy życia. Historie z pamięci*, red. Krzysztof Huszcza, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2006, s. 192–196.
- Pierzchalska Magdalena, *Einmischung nach wie vor erwünscht. Peter Paul Wiplinger als politisch und gesellschaftlich engagierter Schriftsteller*, Wrocław 2005.
- Szmozhun Arletta, *Erfahrung und Erinnerung in der poetischen Sprache von Peter Paul Wiplinger*, Edition Geschichte der Heimat / ATUT, Grünbach und Wrocław 2008.
- Wiplinger Peter Paul, *Obrazy życia. Historie z pamięci*, red. Krzysztof Huszcza, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2006.
- Wiplinger Peter Paul, *Lebenszeichen. Gedichte / Znaki życia. Wiersze*, red. Edward Białek, Oficyna Wydawnicza ATUT, Wrocław 2003.
- Wiplinger Peter Paul, *Leuchtspurenen. Gedichte 1967–2022 / Smugi. Wiersze 1967–2022*, red. Joanna Małgorzata Banachowicz i Edward Białek, ATUT, Wrocław 2022.

Słowa kluczowe

Peter Paul Wiplinger, miejsca pamięci, Polska, Auschwitz

Abstract

The journey through the sites of memory. The image of Poland in the poetry of Peter Paul Wiplinger.

The aim of this article is to introduce the reader to the image of Poland that appears in Wiplinger's poetry. His journey through Poland takes place mainly in the footsteps of the sites of memory, especially Auschwitz, the former concentration camp and it is a multidimensional experience.

Keywords

Peter Paul Wiplinger, sites of memory, Poland, Auschwitz